

ROZWÓJ TURYSTYKI JAKO ZAGROŻENIE I SZANSA DLA DZIEDZICTWA ARCHEOLOGICZNEGO

Turystyka i krajoznawstwo w Polsce ma prawie tak stare tradycje jak rozwój archeologii. W XIX wieku większość krajoznawców zajmowała się w pewnym stopniu również „starożytnictwem”, a wielu miłośników krajoznawstwa było jednocześnie archeologami. Mamy w tym przypadku do czynienia z okresem, gdy wiedza archeologów opierała się w większości o studia własne, nie poparte systematyczną wiedzą uzyskiwaną na zasadzie sutdiów uniwersyteckich. Wówczas archeologia była traktowana jako hobby nie związane z właściwym źródłem utrzymania osób zajmujących się tą dziedziną. Podobnie uprawianie turystyki było traktowane jako dość niekonwencjonalny sposób spędzania wolnego czasu, a jej formy były kształtowane w oparciu o możliwości i inwencję zainteresowanych. Można zatem stwierdzić, że obie z omawianych sfer aktywności ludzi były dziedzinami dość elitarnymi i ich symbioza była zjawiskiem naturalnym. Wszak już wówczas dostrzegano związek występowania śladów archeologicznych z walorami przyrodniczymi i krajobrazowymi terenu. Można zatem stwierdzić, że zarówno turystyka jak i archeologia w początkowym okresie rozwoju były uprawiane przez osoby światłe, o wysokim poziomie wykształcenia i kultury osobistej. Fakty te skutkowały właściwym podejściem zarówno do poznawanego środowiska przyrodniczego, jak i zapewniały właściwą ochronę dla stanowisk archeologicznych. Należy nawet stwierdzić, że w tym okresie rozwój turystyki prowadził wprost do rozwoju archeologii, ponieważ w czasie wycieczek dokonywano niejednokrotnie odkryć nowych stanowisk archeologicznych, wykonywano ich opisy, które następnie były publikowane w czasopismach archeologicznych lub krajoznawczych. Wystarczy wymienić tu „Wisłę”, czy „Ziemię”, w których to czasopismach pisywali, a nawet byli redaktorami archeolodzy. Wielu archeologów było jednocześnie działaczami krajoznawczymi w tworzonych już w XIX wieku towarzystwach takich jak Polskie Towarzystwo

Tatrzańskie, czy Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Ten naturalny związek zaczął rozluźniać się w okresie międzywojennym, kiedy archeologia stała się nauką uniwersytecką z wykształcającym się aparatem naukowym, który stał się niedostępny dla przeciętnego miłośnika - krajoznawcy. Jednak wówczas jeszcze ze względu na społeczny i nadal elitarny charakter turystyki związki z archeologią były dość silne, a i sami archeolodzy dostrzegali potrzebę współpracy ze światłymi kręgami społeczeństwa w celu zapewnienia rozwoju nauki jak i realizacji ochrony zabytków archeologicznych. Pojawiły się jednak wówczas nowe formy współpracy archeologów ze społeczeństwem budowane na podstawie archeologicznej. Prekursorem tej działalności był Profesor Józef Kostrzewski, który powołał do życia w Poznaniu w 1920 roku Polskie Towarzystwo Prehistoryczne - pierwsze towarzystwo skupiające ludzi zainteresowanych archeologią i tylko archeologią, otwarte zarówno dla naukowców jak i dla szerokich rzesz społeczeństwa zainteresowanych naszą nauką.

Sytuacja zarówno archeologii, jak i turystyki zmieniła się w okresie po II wojnie światowej. W każdej dziedzinie obserwuje się w tym okresie narastanie tendencji centralistycznych z jednoczesnym dążeniem do dezintegracji poszczególnych dziedzin aktywności społecznej. W tym czasie następuje między innymi połączenie społecznych stowarzyszeń o charakterze turystycznym i krajoznawczym. Powstaje PTTK, które ma kontrolować i organizować cały rozwój turystyki i krajoznawstwa, ale z biegiem lat staje się organizacją coraz bardziej biurokratyzowaną, a coraz mniej społeczną. Jednocześnie obok tak zwanej turystyki kwalifikowanej pojawia się komercyjny „przemysł turystyczny”, który w istocie z prawdziwą turystyką ma niewiele wspólnego, a obok nich zaczyna rozwijać się nurt turystyki „zakładowej”. W miarę wzrostu zasobności społeczeństwa i przejmowania pewnych obcych (wschod-

nich) wzorców spędzania wolnego czasu, zaczyna rozwijać się rekreacja oparta o budownictwo letniskowe skoncentrowane.

Również w archeologii widoczne są w okresie powojennym podobne przemiany. Połączenie w 1953r. wszystkich stowarzyszeń zajmujących się archeologią i jej popularyzacją, miało na celu osłabienie siły PTP i objęcie pełną kontrolą wszelkich poczynań społecznych w tym zakresie. Skutkiem tego w ciągu następnych 30 lat zanikł zupełnie społeczny ruch w dziedzinie archeologii i ochrony zabytków archeologicznych, a w ostatnich latach „zanikło” nawet Towarzystwo. Przy tym ze strony archeologów mimo deklaracji werbalnych zanikło zainteresowanie popularyzacją tej dziedziny wiedzy.

Obecnie pojęciem „turystyka” obejmuje się wiele sposobów organizowania, spędzania wolnego czasu. Nie wdając się w szczegóły warto wymienić podstawowe rodzaje tej działalności:

1. turystyka kwalifikowana - połączona zwykle z krajoznawstwem, oparta o tradycyjne sposoby penetracji środowiska (piesza, rowerowa, kajakowa) realizowana indywidualnie lub grupowo, związana z przemieszczaniem się grupy zaopatrzonej we własną bazę.

2. turystyka pobytowa - polegająca na organizacji wypoczynku w oparciu o stałą bazę i realizowaniu penetracji najbliższego środowiska różnymi sposobami.

3. turystyka samochodowa (karawaning) - realizowana indywidualnie lub grupowo polegająca na przemieszczaniu się przy pomocy samochodu zaopatrzonego w niemal wszystkie elementy bazy.

Ponadto należy wymienić - choć nie jest to typowa turystyka lecz raczej rekreacja - organizację wypoczynku:

4. grupowego w oparciu o bazę zakładów pracy

5. indywidualnego w oparciu o skoncentrowane budownictwo letniskowe

6. należy wymienić, choć trudno to nazwać turystyką, krótkotrwałe penetracje terenu przez osoby indywidualne i grupy niezorganizowane.

Każdy z wymienionych rodzajów turystyki niesie inne zagrożenia, choćby z racji różnych sposobów penetracji środowiska - w tym również stanowisk archeologicznych - i pokrótce zostanie omówiony każdy z nich:

1. Turystyka kwalifikowana jest sposobem aktywnego spędzania czasu wolnego w bliskim kontakcie ze środowiskiem naturalnym. Osoby uprawiające ją robią to świadomie, często narażając się na niewygody i trudne warunki. Zwykle są one zainteresowane w maksymalnym stopniu również walorami krajoznawczymi terenu. Jest to zatem grupa ludzi najbardziej światła, z której mogą wywodzić się sprzymierzeńcy służb konserwatorskich nie tylko w dziedzinie archeologii ale również w innych dziedzinach związanych z ochroną zabytków. Należy spodziewać się, że ta grupa ludzi nie dopuści się świadomego niszczenia zabytków archeologicznych, może stać się to jedynie w wyniku działań nieświadomych. Zatem dla turystów kwalifikowanych powinny być wydawane przewodniki, w których powinny być zaznaczone obiekty archeologiczne, zawarte informacje o poszczególnych obiektach i opisane warunki prawidłowego zachowania się w ich obrębie. Warunkiem jest w tym przypadku ograniczenie dostępności tych wydawnictw jedynie do tej grupy turystów, co wydaje się niemożliwe.

2. Ten rodzaj turystyki wiąże się z powstawaniem stałej bazy turystycznej, zorganizowanej na dość wysokim poziomie i przeznaczonej z reguły dla osób zasobnych finansowo. Pierwszym zagrożeniem dla dziedzictwa archeologicznego jest w tym przypadku moment lokalizacji takiego ośrodka, który zwykle jest związany z dużą atrakcyjnością krajobrazową i często następuje tu kolizja ze stanowiskami archeologicznymi, gdyż atrakcyjna współcześnie lokalizacja często bywała doceniona przez człowieka w przeszłości. Zdarzają się zatem próby lokalizacji tego rodzaju inwestycji nawet na grodziskach. Jedynym postulatem w tym kontekście jest zatem posiadanie dokładnego rozpoznania archeologicznego terenu, oraz skrupulatne śledzenie planów zagospodarowania przestrzennego przez służby konserwatorskie. Przy speł-

nieniu tego warunku cały proces lokalizacji inwestycji, a następnie jej realizacji jest zawarty w znanych procedurach i możliwe jest zapewnienie właściwej ochrony, przez zablokowanie procesu inwestycyjnego, gdy to niezbędne (stanowiska o własnej formie krajobrazowej), lub określenie warunków zapewniających właściwe potraktowanie dziedzictwa archeologicznego (badania ratownicze).

Turyści realizujący ten rodzaj wypoczynku są często osobami umiejącymi docenić walory otaczającego krajobrazu, w tym również kulturowego, wydaje się zatem słusznym propagowanie wśród nich informacji o stanowiskach archeologicznych, szczególnie takich, które posiadają własną formę krajobrazową, oraz wiedzy o sposobach właściwego zachowania się w ich obrębie. Szczególnie ważne mogą być w tym kontekście apele o zgłaszanie zauważonych niepokojących zjawisk do właściwych służb konserwatorskich. Informacje te powinny być umieszczane w formie gablot dostępnych na terenie bazy. Należy raczej unikać form druków ulotnych, które mogą łatwo dostać się w przypadkowe ręce.

3. Turystyka samochodowa w związku z jej charakterem nie wymaga z pozoru budowy skomplikowanego zespołu obiektów dla jej obsługi. Realizowana jest w opaciu o pola namiotowe. Jednak współczesne campingi muszą być wyposażone w zespół urządzeń infrastruktury umożliwiający prawidłowe ich funkcjonowanie. Poza tak oczywistymi jak węzły sanitarne, czy kuchenne współcześnie buduje się infrastrukturę podziemną zapewniającą dostarczenie energii elektrycznej do przyczep, zespoły wiatrochronów i wiat, rozbudowuje się infrastrukturę sanitarną. Wszystkie te działania powodują, że organizacja pola namiotowego jest dla archeologicznych struktur zabytkowych nie mniej niebezpieczną inwestycją niż budowa obiektów stałych, a trudniejszą do opanowania przez służby konserwatorskie, gdyż o ile konieczność wykonania badań przed inwestycją wznoszenia budowli jest już przyjmowana jako coś niemal normalnego, to w przypadku pola, spotyka się z dużymi oporami. Przecież w tym przypadku

nie ulega zmianie w stopniu zasadniczym powierzchnia terenu, rowy są wąskie i często płytkie, ...

Dodatkowym zagrożeniem jest sposób eksploatacji takiego pola. Jeżeli posiada ono obsługę na poziomie, wyznaczone i urządzone są miejsca palenia ognisk, zbiorniki na śmieci, węzły sanitarne kolizje ze środowiskiem kulturowym i naturalnym bywają niewielkie. Jeżeli jest ono urządzone jak najniższym kosztem, wkrótce zamienia się w „zespół dołów i dołków na śmieci” i skupisko miejsc po ogniskach, zanieczyszczony wokół wszystkim, co można sobie wyobrazić. Tak niestety wygląda jeszcze obecnie znaczna część naszych pól namiotowych, a warunki opisane wyżej są dla stanowiska archeologicznego - jeżeli znajduje się ono pod polem - zabójcze.

Należy zatem dokonać rozpoznania terenów istniejących obecnie pól namiotowych i podjąć stosowne działania mające na celu ich przebadanie lub likwidację, a w przypadku nowych obiektów zwracać pilną uwagę, aby nie były one lokalizowane w obrębie stanowisk archeologicznych.

Jeżeli idzie o informacje o stanowiskach archeologicznych wokół tak urządzonych obozowisk, to zdaniem autora nie powinny one być dostępne na obozowiskach. Trafiają tu tak przypadkowi ludzie, że ujawnianie lokalizacji obiektów archeologicznych może skutkować ich unicestwieniem w krótkim czasie, przez grupy „archeologów amatorów” i „poszukiwaczy skarbów”.

4. Zakładowe ośrodki wypoczynkowe były niegdyś lokalizowane bez większego przemyślenia i bez szczegółowego rozpoznania terenu. Ich charakter w większości przypadków powodował, że były one prowizoryczne, niedoinwestowane, a obecnie w większości przypadków są znacznie zdekapitalizowane. Poza brakiem rozpoznania archeologicznego, w większości przypadków nie spełniają współczesnych norm ochrony środowiska, a nawet kłócą się z podstawowymi pojęciami estetyki. Zgrupowania odrapanych budowanych domkami campingowymi, pozbawionych węzłów sanitarnych i zawilgoconych, straszą

nieniu tego warunku cały proces lokalizacji inwestycji, a następnie jej realizacji jest zawarty w znanych procedurach i możliwe jest zapewnienie właściwej ochrony, przez zablokowanie procesu inwestycyjnego, gdy to niezbędne (stanowiska o własnej formie krajobrazowej), lub określenie warunków zapewniających właściwe potraktowanie dziedzictwa archeologicznego (badania ratownicze).

Turyści realizujący ten rodzaj wypoczynku są często osobami umiejącymi docenić walory otaczającego krajobrazu, w tym również kulturowego, wydaje się zatem słusznym propagowanie wśród nich informacji o stanowiskach archeologicznych, szczególnie takich, które posiadają własną formę krajobrazową, oraz wiedzy o sposobach właściwego zachowania się w ich obrębie. Szczególnie ważne mogą być w tym kontekście apele o zgłaszanie zauważonych niepokojących zjawisk do właściwych służb konserwatorskich. Informacje te powinny być umieszczane w formie gablot dostępnych na terenie bazy. Należy raczej unikać form druków ulotnych, które mogą łatwo dostać się w przypadkowe ręce.

3. Turystyka samochodowa w związku z jej charakterem nie wymaga z pozoru budowy skomplikowanego zespołu obiektów dla jej obsługi. Realizowana jest w opaciu o pola namiotowe. Jednak współczesne campingi muszą być wyposażone w zespół urządzeń infrastruktury umożliwiający prawidłowe ich funkcjonowanie. Poza tak oczywistymi jak węzły sanitarne, czy kuchenne współcześnie buduje się infrastrukturę podziemną zapewniającą dostarczenie energii elektrycznej do przyczep, zespoły wiatrochronów i wiat, rozbudowuje się infrastrukturę sanitarną. Wszystkie te działania powodują, że organizacja pola namiotowego jest dla archeologicznych struktur zabytkowych nie mniej niebezpieczną inwestycją niż budowa obiektów stałych, a trudniejszą do opanowania przez służby konserwatorskie, gdyż o ile konieczność wykonania badań przed inwestycją wznoszenia budowli jest już przyjmowana jako coś niemal normalnego, to w przypadku pola, spotyka się z dużymi oporami. Przecież w tym przypadku

nie ulega zmianie w stopniu zasadniczym powierzchnia terenu, rowy są wąskie i często płytkie, ...

Dodatkowym zagrożeniem jest sposób eksploatacji takiego pola. Jeżeli posiada ono obsługę na poziomie, wyznaczone i urządzone są miejsca palenia ognisk, zbiorniki na śmieci, węzły sanitarne kolizje ze środowiskiem kulturowym i naturalnym bywają niewielkie. Jeżeli jest ono urządzone jak najniższym kosztem, wkrótce zamienia się w „zespół dołów i dołków na śmieci” i skupisko miejsc po ogniskach, zanieczyszczony wokół wszystkim, co można sobie wyobrazić. Tak niestety wygląda jeszcze obecnie znaczna część naszych pól namiotowych, a warunki opisane wyżej są dla stanowiska archeologicznego - jeżeli znajduje się ono pod polem - zabójcze.

Należy zatem dokonać rozpoznania terenów istniejących obecnie pól namiotowych i podjąć stosowne działania mające na celu ich przebadanie lub likwidację, a w przypadku nowych obiektów zwracać pilną uwagę, aby nie były one lokalizowane w obrębie stanowisk archeologicznych.

Jeżeli idzie o informacje o stanowiskach archeologicznych wokół tak urządzonych obozowisk, to zdaniem autora nie powinny one być dostępne na obozowiskach. Trafiają tu tak przypadkowi ludzie, że ujawnianie lokalizacji obiektów archeologicznych może skutkować ich unicestwieniem w krótkim czasie, przez grupy „archeologów amatorów” i „poszukiwaczy skarbów”.

4. Zakładowe ośrodki wypoczynkowe były niegdyś lokalizowane bez większego przemyślenia i bez szczegółowego rozpoznania terenu. Ich charakter w większości przypadków powodował, że były one prowizoryczne, niedoinwestowane, a obecnie w większości przypadków są znacznie zdekapitalizowane. Poza brakiem rozpoznania archeologicznego, w większości przypadków nie spełniają współczesnych norm ochrony środowiska, a nawet kłócą się z podstawowymi pojęciami estetyki. Zgrupowania odrapanych budowanych domkami campingowymi, pozbawionych węzłów sanitarnych i zawilgoconych, straszą

jeszcze do chwili obecnej. Lecz wówczas gdy były budowane podstawowym kryterium było zapewnienie wypoczynku „masom pracującym”, a inne kryteria nie były brane pod uwagę. Zmiany zachodzące obecnie dają możliwość uporządkowania tego stanu. W przypadkach lokalizacji takich ośrodków na obiektach archeologicznych posiadających własną formę terenową, lub w ich bezpośredniej bliskości, należy dążyć do ich całkowitej eliminacji. W przypadku lokalizacji na stanowiskach płaskich, należy wykorzystać szansę ich modernizacji do wykonania badań terenu stanowiska, lub również doprowadzić do likwidacji ośrodków. Bardziej rozsądnym jednak wydaje się wykonanie badań, gdyż zwykle nawet po likwidacji takiego ośrodka pozostaje teren zdewastowany i co najmniej częściowo zniszczony z punktu widzenia archeologicznego.

Działania oświatowe i informacyjne w zakresie dziedzictwa archeologicznego w zależności od nowego sposobu zainwestowania, powinny przybrać formy opisane dla punktu 2. lub 3.

5. Realizacja indywidualnego budownictwa letniskowego wydaje się obecnie największym zagrożeniem dla dziedzictwa archeologicznego pochodzącym ze strony turystyki i rekreacji. Rozwijają się one na terenach atrakcyjnych krajobrazowo (gdzie również często występują ślady osadnictwa pradziejowego) i jest realizowane w formie skoncentrowanej. Oznacza to, że określony teren dzielony jest geodezyjnie na dużą ilość małych działek, które następnie zbywane są na rzecz osób fizycznych i zabudowywane indywidualnie. Często zdarza się, że w ten sposób traktowane są tereny rolnicze i inwestycje rozpoczynane są nielegalnie, a dopiero potem następuje procedura wykonania szczegółowego planu zagospodarowania, zmiany kwalifikacji gruntów i uzyskania niezbędnych warunków w tym również konserwatorskich.

W takich przypadkach, nawet gdy zniszczenia substancji zabytkowej jeszcze nie nastąpiły, służba konserwatorska stawiana jest w szczególnie trudnej sytuacji, gdyż zmuszona jest do występowania wobec wielu podmiotów, z których większość

zwykle nie jest zainteresowana nawet przyjęciem do wiadomości stawianych warunków, nie mówiąc już o ich przestrzeganiu.

W przypadku lokalizacji tego rodzaju inwestycji na terenie stanowiska archeologicznego, jedynym rozwiązaniem jest jego całkowite przebadanie w obrębie lokalizacji, gdyż nie sposób kontorlować działań poszczególnych inwestorów podejmowanych sporadycznie i incydentalnie, a niszczących sukcesywnie substancję zabytkową stanowiska.

Nie ma też większego sensu informowanie mieszkańców takiej kolonii o zasobach archeologicznych terenu wokół niej, gdyż ludzie tam zgrupowani są zwykle zainteresowani realizacją wypoczynku biernego, nie uwzględniającego elementów krajoznastwa.

6. Przypadek ostatni dotyczy grup i osób penetrujących środowisko w sposób krótkotrwały, incydentalny, które to działania trudno nawet często nazwać turystyką. W tym przypadku wybierane są miejsca atrakcyjne krajobrazowo, lub mało uczęszczane, najchętniej nieurządzone. Po pobycie takich grup pozostają ślady ognisk, sterty pozostawionych śmieci, często zakopanych, co jeszcze bardziej niszczy strukturę stanowiska, zdewastowana zieleń. Problem ten jest równie ważny i trudny dla służb ochrony przyrody. Niestety, do czasu wzrostu poziomu świadomości prawnej i edukacji ogólnej społeczeństwa trudno będzie uporać się z nim. Jedynym rozwiązaniem w tym przypadku jest umieszczanie na obiektach archeologicznych informacyjnych tablic ostrzegawczych. Jest to rozwiązanie dające możliwości podejmowania przez służbę konserwatorską działań o charakterze policyjnym. Inicjatywę w tym zakresie podjął w roku ubiegłym Główny Archeolog Kraju, doprowadzając do wykonania pierwszej partii tablic, które w roku bieżącym zostaną umieszczone na grodziskach.

Dla zilustrowania stanu zagrożenia stanowisk archeologicznych przez rozwój turystyki przytoczę kilka przykładów:

W 1994 roku udało mi się odwieść inwestora zagranicznego od pomysłu budowy ośrodka wypożyczkowego na terenie grodziska w Lipowie gm. Piecki, w obrębie Mazurskiego Parku Krajobrazowego. Niemiecki inwestor uznał natychmiast racje konserwatorskie, czego w ciągu kilku poprzednich lat nie chciał uznać polski właściciel tego obiektu, próbując go podzielić i sprzedać na działki rekreacyjne i jako teren pod zainwestowanie turystyczne. Właściciel ten był dokładnie poinformowany o zabytkowym charakterze terenu oraz obowiązkach i ograniczeniach z tego wynikających, a jednak część nielegalnie sprzedał i nowi właściciele zbudowali tu domek letniskowy, który następnie w wyniku wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego musieli rozebrać.

W Przemarku woj. elbląskie, na terenie zamku zabezpieczonego w formie trwałej ruiny zlokalizowano ośrodek wczasowy. Forma zainwestowania terenu, oraz sposób jego użytkowania, powodują, że obiekt ten stracił wszelkie walory turystyczne, a w niedługim czasie może stracić również walory zabytkowe.

W ostatnim miesiącu oglądałem grodzisko w Brudzeniu Dużym gm. loco., woj. płockie, piękny wczesnośredniowieczny obiekt znajdujący się w przewodnikach, przez który przebiega szlak turystyczny z Płocka do Sierpca. Na grodzisku zastałem dwoje młodych ludzi kopiących głębokie doły w wale grodziska i na jego majdanie ... Wiedzieli, że jest to grodzisko, poszukiwali skarbów...

Rezerwat archeologiczny Grobowców Kujawskich w Sarnowie, woj. wrocławskie, utworzony jeszcze w latach 60-tych jest systematycznie dewastowany. Znika stamtąd wszystko, łącznie ze słupkami na tablice informacyjne.

Teren grodziska w Pasymiu woj. olsztyńskie, został kilkanaście lat temu nielegalnie sprzedany przez gminę osobie prywatnej, która następnie podzieliła go nielegalnie na działki rekreacyjne nazywane rolniczymi i sprzedała „rolnikom” z Warszawy, którzy rozpoczęli nielegalne budowy „budynków gospodarczych”.

Naczelnik miasta Ława próbował sprzedać wyspę Wielka Żuława na Jezioraku, na której

znajduje się zespół starożytnych stanowisk archeologicznych i grodzisko, z przeznaczeniem na ekskluzywny ośrodek wypoczynkowy.

Cmentarzysko w Węsiarach woj. gdańskie, zostało również nielegalnie podzielone na działki rekreacyjne, które próbowano sprzedać.

Grodzisko w Proboszczewicach, woj. płockie, mimo że nie znajduje się na szlaku turystycznym jest „rozdeptywane” i używane, jako miejsce spotkań okolicznej ludności, po których pozostają ślady ognisk i ogromne ilości stłuczki szklanej, choć powszechnie wiadomo, że jest to ważny zabytek archeologiczny.

Są też pozytywne przekłady funkcjonowania turystycznego obiektów archeologicznych. Należy do nich zaliczyć choćby cmentarzysko w Odrach, gdzie ośrodek łódzki zorganizował rezerwat archeologiczny. Jednak ten rezerwat posiada stały dozór, a ponadto jego położenie sprawia, że nie trafiają tam przypadkowe osoby. Podobnie dobrze urządzone rezerwat w Leśnie, choć muszę przyznać, że jego obecny stan nie jest mi znany. Duże osiągnięcia w budowie rezerwatów archeologicznych miał Dolny Śląsk, już w początkach lat 70-tych. Aktualny stan tych obiektów również nie jest mi znany, choć słyszałem o przypadkach „znikania” kamiennych tablic informacyjnych. Nieco inny charakter mają dobrze funkcjonujące rezerwaty w Biskupinie i Krzemionkach, oraz rezerwat na wyspie jeziora Lednickiego, gdyż są to obiekty muzealne, również zaopatrzone w stałą obsługę.

Należy również zwrócić uwagę na fakty dewastacji stanowisk archeologicznych nie związanych bezpośrednio z działalnością turystyczną czy rekreacyjną. W wielu grodziskach, które są wymienione i opisane w przewodnikach turystycznych, pojawiły się ostatnio ślady penetracji poszukiwaczy skarbów i „archeologów amatorów”, których najprawdopodobniej do obiektów doprowadziły te właście publikacje. Zatem należałoby postulować wycofanie z ogólnodostępnych wydawnictw przewodnikowych informacji o stanowiskach archeologicznych, które pozwalają na ich odnalezienie w terenie.

Z przedstawionego obrazu wynika, że rozwój turystyki i rekreacji jest raczej zagrożeniem niż szansą dla dziedzictwa archeologicznego. Pojawia się zatem pytanie czy archeologia jako nauka powinna „zejść do podziemi” i utajnić dane o stanowiskach archeologicznych, czy też należy podjąć działania mające na celu zmianę katastrofalnego stanu świadomości archeologicznej polskiego społeczeństwa.

Autor niniejszego artykułu uważa, że do czasu zmiany stanu świadomości polskiego społeczeństwa konieczne jest ograniczenie dostępu do informacji dotyczących lokalizacji stanowisk archeologicznych. Jednocześnie należy pilnie podjąć działania mające na celu rzeczywistą edukację społeczeństwa w zakresie ochrony zabytków archeologicznych. Nie wystarczą tu deklaracje werbalne. Konieczne jest reaktywowanie stowarzyszenia mającego podobne cele jak Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, na którego czele stanęłaby osoba ciesząca się autorytetem na miarę profesora Kostrzewskiego, jeżeli wogóle współcześnie jest to możliwe. Do jego działalności stowarzyszenia powinny włączyć się osoby o uznanej pozycji w świecie nauki, posiadające przy

tym kwalifikacje i uzdolnienia popularyzatorskie. Konieczne jest reaktywowanie pisma popularno-naukowego, które mogłoby przejąć rolę edukacyjną jaką spełniało dawniej „Z Otchłani Wieków” i wdrożenia innych współczesnych form edukacji w tym zakresie, oraz wdrożenie programu wydawnictw o charakterze popularyzatorskim w zakresie archeologii i ochrony zabytków archeologicznych.

W związku z reaktywowaniem systemu szkoleń i koncesjonowania działalności w zakresie organizacji i szkolenia kadr turystycznych, konieczne jest włączenie się do realizacji szkoleń z kompetentnym programem w zakresie wiedzy o archeologii. byłoby to prawdopodobnie możliwe przy współpracy z PTTK, które jak sądzę przejmie w tym zakresie inicjatywę.

Wreszcie konieczny jest powrót w działalności muzeów, do ich podstawowej funkcji ostatecznie często zaniechananej, jaką powinna być praca oświatowa w różnych formach. Problemy popularyzacji nie mogą być pozostawione do rozwiązania służbie konserwatorskiej, która jest obciążona wieloma obowiązkami administracyjnymi i nie zdoła ich zrealizować w sposób satysfakcjonujący.